

KATARZYNA OJRZYŃSKA

OD IDEI POSTĘPU DO TECHNOLOGII ZAGŁADY

O WYSTAWIE *POSTĘP I HIGIENA* ORAZ INNYCH KULTUROWYCH ODNIESIENIACH DO NAZISTOWSKIEJ EKSTERMINACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

KATARZYNA OJRZYŃSKA

Doktor, adiunkt w Zakładzie Dramatu i Dawnej Literatury Angielskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół studiów nad niepełnosprawnością, kultury i literatury Irlandii oraz szeroko pojętego zagadnienia cielesności w literaturze, teatrze i kulturze. Swoje artykuły publikowała w „Text Matters”, „Tesktualia”, „Toposie”, „HJEAS” i „Brno Studies in English” oraz tomach zbiorowych w Polsce i za granicą. Jest autorką książki *Dancing as if Language No Longer Existed: Dance in Contemporary Irish Drama* (2015).

SŁOWEM WSTĘPU

Zanim omówię wspomnianą w tytule artykułu wystawę *Postęp i higiena*, przedstawię krótką refleksję na temat akcji performatywnej *Tisza be-Aw* Teatru 21 (dalej T21), pierwszego profesjonalnego teatru osób z niepełnosprawnością intelektualną w Polsce. Akcja, która odbyła się po raz pierwszy 13 lipca 2015 roku w Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” w Warszawie, nosiła tytuł odnoszący się do żydowskiego święta żałoby. Głównym jej tematem były jednak nie tyle traumatyczne wydarzenia z historii narodu żydowskiego, ile społeczne wykluczenie osób niepełnosprawnych intelektualnie. Jak zauważa Piotr Morawski, *Tisza be-Aw* to historia „inspirowana żydowskim świętem, lecz przekładająca je na całkiem inne doświadczenie. Bardziej osobiste i mniej patetyczne”¹. Aktorzy ukazali problem wykluczenia, odgrywając proste, dziecięce gry podwórkowe, których elementem wspólnym była eliminacja najsłabszego ogniw. W tych pozornie niewinnych zabawach

1 P. Morawski, *Będzie śmierdział zgnitym jajem*, „Dwutygodnik.com” 7(164)/2015, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/6042-bedzie-smierdzial-zgnilym-jajem.html> (10 września 2018).

kryje się bowiem duża doza przemocy, doświadczanej w różnych formach nie tylko przez samych aktorów T21, ale i bliskie im osoby. Oglądając prezentowane przez aktorów i aktorki gry, wyposażona w zestawy słuchawkowe publiczność przysłuchiwała się też zwierzeniom ich matek, wspominających swoje doświadczenia po urodzeniu dzieci z zespołem Downa. Przede wszystkim były to opowieści o dotkliwym ostracyzmie społecznym ze strony otoczenia: personelu medycznego, rodziny i najbliższych. Akcja performatywna T21 nie skupiała się jednak wyłącznie na problemach osób z niepełnosprawnością intelektualną w czasach współczesnych. Już sam jej tytuł wskazywał na związek przedstawienia z tragiczną historią narodu żydowskiego. W performansie można było dopatrywać się nawiązań do nazistowskiej eugeniki i kultu ciała. Widoczne były w prezentowanych grach podwórkowych, w których uczestniczyli aktorzy i aktorki ubrani w nieskazitelnie białe stroje i poddani dyscyplinie pod czujnym okiem trenerów. Przede wszystkim jednak duże znaczenie o wymiarze symbolicznym miała przestrzeń, w której odbywała się omawiana akcja performatywna. Pusta sala G9 stanowiła przestrzeń przejściową, umiejscowioną tuż obok galerii poświęconej Holocaustowi. Miejsce to wyraźnie nawiązywało zatem do wydarzeń określanych często jako „preludium Zagłady”², czyli do masowego uśmiercania pacjentów szpitali psychiatrycznych podczas drugiej wojny światowej, które na terenach Trzeciej Rzeszy odbywało się w ramach tzw. Akcji T4 i pomogło nazistom opracować wydajne technologie eksterminacji oraz skuteczne, wysoce zbiurokratyzowane systemy ich wdrażania³. Niezwykle wymowne wydaje się również to, że sala G9 była wówczas przestrzenią w dużej mierze pustą, którą dopiero T21 wypełnił swoimi historiami. Przez wiele dekad po drugiej wojnie światowej o Akcji T4 mówiło się bowiem rzadko, nie pamiętało się też o jej ofiarach.

ZAPOMNIANA HISTORIA

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w wielu krajach (także w Polsce) można jednak zaobserwować, że coraz więcej osób – historyków, artystów, członków rodzin ofiar, ludzi niepełnosprawnych i innych – podejmuje starania, aby zapobiec pogłębieniu się społecznej amnezji dotyczącej Akcji T4 i przywrócić pamięć o ofiarach tej zbrodni. To wzmożone zainteresowanie, widoczne w kulturze, przestrzeni publicznej i świecie wirtualnym, świadczy o zmieniającej się polityce pamięci, czego głównych przyczyn można dopatrywać się w nadal powolnej, ale jednak sukcesywnie postępującej destygmatyzacji niepełnosprawności, a w szczególności niepełnosprawności intelektualnej, neuroróżnorodności oraz chorób psychicznych. Chodzi bowiem nie tylko o poradzenie sobie z wyparciem niewygodnych faktów należących do przeszłości, ale przede wszystkim o konieczność zmierzenia się z zastałymi sposobami myślenia o niepełnosprawności oraz z tendencją do bezkrytycznej idealizacji szeroko rozumianego postępu.

2 H. Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide. From Euthanasia to the Final Solution*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 1995, s. 140.

3 Nazwa T4 to skrót berlińskiego adresu Tiergartenstrasse 4, gdzie mieściło się główne biuro nadzorujące to przedsięwzięcie.

Wspomniana działalność społeczna i kulturowa wydaje się szczególnie istotna w polskim kontekście historycznym. Niewiele osób pamięta, że pierwszymi osobami masowo eksterminowanymi w komorach gazowych przez niemieckich nazistów byli pacjenci szpitali psychiatrycznych znajdujących się na terenach Polski, które wcielono do Trzeciej Rzeszy. Jak piszą Artur Hojan i Cameron Munro, „ruiny krematoriów znajdujące się na terenie Birkenau stanowią pozostałości po obiektach, które były finalnym «produktem» w dochodzeniu przez nazistów do wypracowania perfekcyjnej metody zabijania, określanej często w literaturze jako masowa i industrialna”⁴. Warto zatem podkreślić, że to właśnie pacjenci szpitali w Owińskach k. Poznania byli pierwszymi, na których przetestowano wydajne i skuteczne technologie masowej zagłady w komorach gazowych, zanim oficjalnie zaprezentowano je w ośrodku zagłady w Brandenburgu, a następnie wdrożono w pozostałych pięciu ośrodkach „eutanzji” na terenie Niemiec. Głównym atutem nowej nazistowskiej technologii zagłady było to, że zdejmowała ona brzemień z żołnierzy, dla których rozstrzeliwanie bezbronnych mogło być przyczyną traumy. Jak pisze Robert Parzer:

*Przyczyną przejścia do stosowania dwutlenku węgla i cyklonu B nie była ani łatwiejsza organizacja, ani też chęć oszczędności polegającej na zmniejszeniu zużycia amunicji, ale najprawdopodobniej dbałość o psychikę oprawców. To, że SS-mani nie byli w stanie znieść obciążenia psychicznego, które wiązało się z rozstrzeliwaniem osób chorych psychicznie, wydaje się okrutną ironią Historii*⁵.

W ujęciu Zygmunta Baumana, przedstawionym w książce *Nowoczesność i Zagłada*, eksterminacja ludzi w komorach gazowych jest dziełem społeczeństwa biurokratycznego, opartego na systemie, który „działa tak, aby refleksja moralna jego pracowników skupiała się nie na losie tych, którzy stają się dlań obiektem działania, ale wyłącznie na wyznaczonym zadaniu i jakości jego wykonania”⁶. Ponadto, powołując się na wnioski płynące ze słynnego eksperymentu Milgrama⁷, Bauman pisze, że „człowiek łatwo zrzuca z siebie odpowiedzialność, kiedy jest tylko jednym z ogniów w łańcuchu niegodziwych czynów i kiedy może pozostać dostatecznie daleko od bezpośrednich skutków owych czynów”⁸. Omawiana technologia eksterminacji opierała się zatem na ścisłym podziale obowiązków: jedna osoba transportowała ofiary do komory, druga wydawała polecenie, kolejna odkręcała zawór z gazem, a jeszcze inni grzebali zwłoki zamordowanych.

4 A Hojan, C. Munro, *Techniki Zagłady w nazistowskich akcjach eutanazyjnych na terenie Kraju Warty (1939–1940)*, [w:] *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, pod red. T. Nasierowskiego, G. Herczyńskiej, D.M. Myszkii, Wydawnictwo „Eneteia”, Warszawa 2012, s. 92 (wyróżnienie autorki artykułu).

5 R. Parzer, *The murder of patients by Nazi perpetrators in occupied Poland*, [w:] *Occupation, Annihilation, Forced Labour: Papers from the 20th Workshop on the History and Memory of National Socialist Concentration Camps*, pod red. F. Bonnesoeura, P. Dinkelakera, S. Kleinmann, J. Kolaty, A. Reuss, Metropol, Berlin 2017, s. 90.

6 Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 205.

7 Zagadnieniem, któremu był poświęcony przeprowadzony na początku lat sześćdziesiątych eksperyment, było posłuszeństwo wobec autorytetów.

8 Z. Bauman, *Nowoczesność...*, dz. cyt., s. 207.

Cały proces przypominał linię produkcyjną, w ramach której każdy pracownik (drobne ogniwo w „maszynie śmierci”) miał wyznaczony odrębny, wąski i jasno sprecyzowany zakres obowiązków, co chroniło przed poczuciem odpowiedzialności i całościowym oglądem sytuacji.

W Poznaniu początkowo wykorzystywano stacjonarną komorę gazową w Forcie VII, a następnie komorę mobilną, mieszczącą się w zaadaptowanej do tego celu ciężarówce. Choć do tej pory nie udało się bezsprzecznie potwierdzić tego przypuszczenia, to prawdopodobnie owe samochody-komory gazowe (gas-vany) zostały skonstruowane w siedzibie Gestapo w Poznaniu⁹. Opracowany *know-how* wykorzystywano następnie w nazistowskich obozach koncentracyjnych. Gas-vany służyły między innymi do eksterminacji ludzi przetrzymywanych w obozie przejściowym w Działdowie i w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem¹⁰. Jak twierdzi Robert Parzer, nie ma dowodów na to, że eksterminacja pacjentów szpitali psychiatrycznych w Kraju Warty była oficjalnie częścią Akcji T4 i podlegała biurze mieszczącemu się przy Tiergartenstrasse 4 w Berlinie; najpewniej dokonano jej z inicjatywy niemieckiej administracji lokalnej (*Gauselbstverwaltung*)¹¹. Niewątpliwie jednak mamy do czynienia z pewnym rodzajem wymiany wiedzy i technologii, która najpierw została opracowana i przetestowana w Kraju Warty, następnie wdrożona w sześciu ośrodkach masowej zagłady na terenie Niemiec, gdzie eksterminowano pacjentów lokalnych szpitali psychiatrycznych, a jeszcze później wykorzystana w obozach na terenach okupowanych.

PRZYWRACANIE PAMIĘCI

Pamiętając o zarysowanym kontekście, warto przyjrzeć się wybranym przykładom tego, w jaki sposób w dużej mierze wyparta i zapomniana historia zaczyna zaznaczać swoją obecność w polskiej kulturze. Do bardzo ciekawych przemyśleń dotyczących wykorzystywania przez niemieckich nazistów technologii zagłady skłaniała wystawa *Postęp i higiena*, którą zaprezentowano na przełomie 2014 i 2015 roku w Zachęcie Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie. Głównym źródłem inspiracji dla jej kurator Andy Rottenberg była wspomniana książka Zygmunta Baumana *Nowoczesność i Zagłada*. Jej autor twierdzi, że wbrew współczesnym wyobrażeniom biurokratyzowany system eksterminacji niepożądanych jednostek, wdrożony przez nazistów, był nie tyle „porażką nowoczesności”, ile jej „produktem”¹², środkiem, który miał pozwolić zbliżyć się do ówczesnej wizji społeczeństwa idealnego¹³. Jak tłumaczy:

Niewypowiedziany strach przenikający naszą zbiorową pamięć o Zagładzie [...] nasuwa dręczące podejrzenie, że Zagłada mogła być czymś więcej niż aberracją, czymś więcej niż zejściem z zasadniczo prostej drogi postępu, czymś więcej niż rakowatą naroślą na

9 R. Parzer, *The murder...*, dz. cyt., s. 90.

10 Tamże, s. 105.

11 Tamże, s. 84–91.

12 Z. Bauman, *Nowoczesność...*, dz. cyt., s. 23.

13 Tamże, s. 125.

zasadniczo zdrowym ciele cywilizowanego społeczeństwa, że, mówiąc krótko, Zagłada była antytezą wszystkiego, co (w naszym przekonaniu) mieści się pod tym pojęciem [...], że Zagłada mogła po prostu odsłonić drugą twarz tego samego nowoczesnego człowieczeństwa, którego inne, lepiej znane, oblicze tak bardzo podziwiamy. I że obie twarze doskonale pasują do tego samego ciała¹⁴.

Wystawa w warszawskiej Zachęcie odsłoniła to właśnie janusowe oblicze postępu.

Postęp wymaga pewnych form organizacji życia jednostek i społeczeństw, co wiąże się z pojęciem technologii w ujęciu Foucaultowskim, rozumianej jako metoda sprawowania kontroli nad ludźmi i populacjami¹⁵. Podczas wykładu wygłoszonego na University of Vermont jesienią 1982 roku Michel Foucault wyróżnił cztery podstawowe rodzaje technologii, które można przypisać czterem różnym dziedzinom wiedzy (naukom ścisłym, lingwistyce, polityce i psychologii):

(1) technologie produkcji, dzięki którym wytwarzamy i zmieniamy rzeczy lub nimi sterujemy; (2) technologie systemów znaków, które pozwalają nam wykorzystywać znaki, znaczenia, symbole i procesy nadawania znaczeń; (3) technologie władzy, które determinują postawę jednostek i podporządkowują je pewnym celom lub dominacji [...]; (4) technologie siebie, które pozwalają jednostkom wykonywać samodzielnie lub z pomocą innych pewną liczbę działań na swoich własnych ciałach i duszach, myślach, postawie oraz sposobie bycia tak, aby ulec przemianie, która pozwoli im osiągnąć określony stan szczęścia, czystości, mądrości, perfekcji lub nieśmiertelności¹⁶.

Owe cztery odmiany technologii rzadko występują pojedynczo i często wchodzą w różne wzajemne interakcje, co doskonale ilustrowała wystawa *Postęp i higiena*. Pokazywała ona między innymi wybrane, namacalne osiągnięcia współczesnej ludzkości oraz hasła związane z postępem, a jednocześnie rzucała światło na związane z nimi zewnętrzne technologie władzy i zinternalizowane technologie siebie.

Osiągnięcia architektoniczne, medyczne czy estetyczne przedstawione na wystawie budziły skojarzenia z utylitarnymi celami postępu, służącego – zgodnie ze słynnym twierdzeniem Jeremy’ego Benthama – jak największemu szczęściu jak największej liczby ludzi. Oto jak założenia utylitarysty opisywał John Stuart Mill: „Nauka, która przyjmuje jako podstawę moralności użyteczność, czyli zasadę największego szczęścia, głosi, że czyny są dobre, jeżeli przyczyniają się do szczęścia, złe, jeśli przyczyniają się do czegoś przeciwnego. Przez szczęście rozumie się przyjemność i brak cierpienia; przez nieszczęście – cierpienie i brak przyjemności”¹⁷.

14 Tamże, s. 26.

15 O znaczeniu technologii oraz techniki (*technologie* i *technique*) u Foucaulta pisze Michael C. Behrent w artykule *Foucault and technology*, zob. M.C. Behrent, *Foucault and technology*, „History and Technology. An International Journal” 1(29)/2013.

16 M. Foucault, *Technologies of the self*, [w:] *Technologies of the Self. A Seminar with Michel Foucault*, pod red. L.H. Martina, H. Gutmana, P.H. Huttona, Tavistock, London 1988, s. 18.

17 J.S. Mill, *Utylitaryzm*, tłum. M. Ossowska, [w:] tegoż, *Utylitaryzm. O wolności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 10.

Ekspozycje zaprezentowane na wystawie przypominały zatem o planach zagospodarowania przestrzeni, służących zwiększeniu komfortu życia mieszkańców miast. Znalazła się wśród nich *Mapa analityczna Warszawy z 1933 roku*, którą pokazano na Międzynarodowym Kongresie Architektury Nowoczesnej (CIAM) poświęconym tematowi „miasta funkcjonalnego”. W ramach kongresu delegacje z różnych krajów prezentowały serie „map analitycznych» dotyczących wybranego miasta”. Mapa Warszawy skupiała się na trzech aspektach rozwoju miasta: „budownictwie mieszkaniowym, zakładach pracy, wypoczynku i komunikacji”, które służyły podniesieniu standardu życia jego mieszkańców¹⁸.

Tematykę związaną z aranżacją przestrzeni miejskiej poruszał też projekt plakatu, który pod koniec lat dwudziestych XX wieku opracował Hans Schmidt, szwajcarski architekt i urbanista, w związku z referendum ogłoszonym w jego rodzinnej Bazylei i dotyczącym finansowania mieszkań socjalnych¹⁹. W prawym górnym rogu piętrzy się wysokie, gęsto zaprojektowane blokowisko. Na czarnej ścianie jednego z budynków widnieje biały napis „PROFIT”, odnoszący się nie tyle do korzyści dla mieszkańców blokowisk, ile do zysków elit ekonomicznych płynących z tego rodzaju rentownych inwestycji socjalnych. W lewym dolnym rogu autor przedstawił alternatywną wizję jednopiętrowych bloków, przedzielonych szerokimi pasami zieleni. Na środku widnieje czerwony napis: „Forder für die kinderreiche Familie gesunde Wohnung. Stimmt ja!” (Żądaj zdrowych mieszkań dla rodzin wielodzietnych. Głosuj na tak!)²⁰.

Wizja szczęścia, jaka emanowała z opisanych ekspozycji, zakładała wdrożenie jednostki do pewnych gotowych schematów. Jak w otwierającym katalog wystawy artykule pisała Anda Rottenberg: „Nowoczesna architektura i design poprzez odpowiednie operowanie przestrzenią miały wpłynąć na zmianę nawyków i stylu życia mieszkańców miast. Celem takich szkół jak Wchutemas, Unowis czy Bauhaus było nie tylko kształtowanie nowych form, lecz i nowego człowieka”²¹. Temu właśnie celowi służą też wspomniane wcześniej Foucaultowskie technologie władzy, polegające na wdrażaniu takich strategii, jak „przestrzenna dystrybucja jednostkowych ciał [...] i organizacja, wokół tych jednostkowych ciał, całego pola widoczności, techniki pozwalające te ciała kształtować, zwiększać ich użyteczną siłę poprzez ćwiczenia, tresurę, itd. [oraz] techniki racjonalizowania władzy, czynienia jej bardziej ekonomiczną”²². Ów element oszczędności, podsztyty utylitarnym podejściem do społeczeństwa, stanowił fundament nazistowskiej propagandy, mającej na celu przekonanie niemieckiego społeczeństwa o słuszności przeprowadzanej w tajemnicy akcji eliminacji „życia niegodnego życia” (*Lebensunwertes Leben*). Na plakatach z tego okresu bardzo często podkreślano

18 *Mapa analityczna Warszawy*, [w:] *Postęp i higiena/Progress and Hygiene*, pod red. A. Rottenberg, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2015, s. 136.

19 *Projekt plakatu*, [w:] *Postęp i higiena/Progress and Hygiene*, dz. cyt., s. 140.

20 Tamże, s. 140.

21 A. Rottenberg, *Postęp i higiena*, [w:] *Postęp i higiena/Progress and Hygiene*, dz. cyt., s. 10.

22 M. Foucault, *Wykład z 17 marca 1976*, [w:] tegoż, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, tłum. M. Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998, s. 239.

czynniki ekonomiczne, takie jak dzienne koszty utrzymania pacjenta szpitala psychiatrycznego. Nie pokazano ich na warszawskiej wystawie. Zamiast tego obejrzyć można było eksponaty skłaniające do dużo bardziej niejednoznacznych ocen i skojarzeń.

W kontekście eksponatów nawiązujących do Akcji T4 i nazistowskiej eugeniki warto również poruszyć kwestię tak zwanego *healthismu*, który stanowi przykład połączenia technologii władzy, umożliwiających dominację nad innymi, i technologii siebie. Petr Skrabanek określa go jako „ideologię «zdrowia narodu»”²³, która jest narzucana członkom danego społeczeństwa przy użyciu środków propagandy i przymusu. Zauważa, że „ekstremalne wersje *healthismu* dostarczają uzasadnienia dla rasizmu, segregacji i kontroli eugenicznej, ponieważ «zdrowy» oznacza patriotyczny, czysty, podczas gdy «niezdrowy» oznacza obcy, nieczysty”²⁴. Nie powinno zatem dziwić, że jako przykład występowania tego zjawiska przytacza, odwołując się do książki Roberta N. Proctora *Racial Hygiene: Medicine under the Nazis*, nazistowskie Niemcy, w których dbałość o zdrowie przedstawiano jako obowiązek każdego obywatela²⁵. Owo podejście łączyło się nierozzerwalnie z dbałością o kondycję fizyczną oraz dążeniem do wpisania się w wyidealizowany model aryjskiego ciała. Na wystawie *Postęp i higiena* pokazano ten cielesny ideał na fotografiach Leni Riefenstahl, przedstawiających ujęcia z *Olimpiady* (1938). Reżyserka, sprawnie operując światłocieniem i kadrem, podkreślała piękno ciał sportowców, przypominających antycznych herosów.

Tego rodzaju przedstawienia wyrzeźbionych, wysoce zdyscyplinowanych, uległych ciał sparodiował izraelski artysta Erez Israeli w cyklu dyptyków fotograficznych, zainspirowanych poczytną książką *Mensch und Sonne (Człowiek i słońce)* z 1924 roku sławnego niemieckiego popularyzatora kultury fizycznej Hansa Suréna. Swoje prace opisywał w następujący sposób: „w moich dyptykach fotografii zaczerpnięte z książki zestawiam z własnymi zdjęciami, na których imituję przedstawione na fotografiach z 1924 roku pozy; staram się ukazać swoje żydowskie ciało w jak najdoskonalszej formie”²⁶. Nawet po obróbce w Photoshopie ciało Izraeliego nie posiada równie idealnej rzeźby, co aryjscy modele Suréna. Jednocześnie jest to ciało, które oczywiście mieści się w akceptowalnej fizycznej normie. W ten sposób artysta przeciwstawia idealnie wyrzeźbionemu aryjskiemu ciału modela-atlety ciało codzienne, odarte z mitycznej iluzji perfekcji.

O samym procesie dyscyplinowania ciała i wypracowywania jego uległości traktował natomiast ośmiominutowy film Agnieszki Polskiej *Ćwiczenia korekcyjne* (2008). Artystka stworzyła animację z ilustracji starych podręczników medycznych. Wybrane postaci, głównie kobiece, zostały wprowadzone w powolny, monotony, marionetkowy ruch, sugerujący mozolne, „niekończące się dążenie

23 P. Skrabanek, *The Death of Humane Medicine and the Rise of Coercive Healthism*, Social Affairs Unit, Altrincham 1994, s. 11.

24 Tamże, s. 15.

25 Tamże, s. 52.

26 E. Israeli, *Bez tytułu (Mensch und Sonne)*, [w:] *Postęp i higiena/Progress and Hygiene*, dz. cyt., s. 142.

do osiągnięcia idealnej normy”²⁷. Oprócz tytułowych ćwiczeń w filmie znalazły się ujęcia pokazujące ręce miarowo głaszczące fragmenty ciała drugiej osoby. Ich ruch wzmacnia powolny rytm ćwiczeń, a pieszczota, której dostarcza, wydaje się pewnego rodzaju nagrodą za uległość.

Wspomniane formy dyscypliny nie skupiają się jednak wyłącznie na jednostce, ale mają też charakter kolektywny. Wystawa pokazywała, jak w pogoni za postępem i szczęściem populacje ulegają pewnej standaryzacji i zostają podporządkowane określonym, ogólnie obowiązującym normom biologicznym. W gruncie rzeczy stanowiła więc doskonałą ilustrację działania Foucaultowskiej biopolityki, czyli technologii władzy, umożliwiającej sprawowanie kontroli nad biologicznymi aspektami życia populacji. W wykładzie wygłoszonym 17 marca 1976 roku w Collège de France francuski filozof tłumaczył, że są to technologie ukierunkowywane nie tyle na jednostkę (jak ma to miejsce w przypadku omawianych przez niego technologii dyscypliny oddziałujących na indywidualne ciała i czyniących je ciałami podatnymi), ile na gatunek ludzki²⁸.

Jak zauważa Foucault, kwestia indywidualnie ukierunkowanej dyscypliny może jednak łączyć się z biopolityką, tak jak ma to miejsce w dziedzinie medycyny, definiowanej przez niego jako „wiedza-władza, która dotyka jednocześnie ciała i populacji, organizmu i procesów biologicznych, i która zatem będzie miała skutki dyscyplinarne i skutki regularyzacyjne”²⁹. Dodaje ponadto, że owo połączenie biopolityki i dyscypliny ukierunkowanej na jednostkę osiągnęło apogeum w nazistowskich Niemczech³⁰. Nie dziwi zatem, iż narzędziem, które spaja obie omawiane technologie władzy na gruncie medycznym, jest w szczególności pojęcie normy, z którym blisko wiąże się eugenika. Obecność eugeniki była bardzo zauważalna wśród eksponatów wystawowych, nawiązujących do jej narzędzi badawczych oraz do opracowanych w oparciu o nią technologii doskonalenia gatunku ludzkiego.

Do eugeniki odwoływały się przykładowo kolorowe rzeźby głów autorstwa współczesnej norweskiej artystki Marianne Heske, szczególnie wymowne w kontekście innych przedstawionych eksponatów, takich jak wydana w czerwcu 1936 roku jednodniówka Polskiego Towarzystwa Eugenicznego „W Trosce o Przyszłość”³¹ czy też tryptyk Zuzy Ziółkowskiej zatytułowany *Eugenika*, ukazujący kranimetr z około 1920 roku, bezpieczniki i próbki krwi³². Sama Marianne Heske przyznaje, że inspiracją do wielu z jej prac była frenologia, czyli wywodząca się z XVIII wieku pseudonauka, według której predyspozycje i ułomności człowieka można określić na podstawie kształtu jego czaszki. Na swojej stronie internetowej Heske pisze: „Wykorzystując frenologię, niegdyś szanowaną, a dziś odrzuconą

27 *Ćwiczenia korekcyjne*, [w:] *Postęp i higiena/Progress and Hygiene*, dz. cyt., s. 148.

28 M. Foucault, *Wykład z 17 marca 1976*, dz. cyt., s. 240.

29 Tamże, s. 250.

30 Tamże, s. 257.

31 Rok wcześniej w czasopiśmie „Zagadnienia Rasy” PTE opublikowało pierwszy projekt polskiej ustawy eugenicznej, która w Polsce nigdy nie weszła w życie, zob. „Zagadnienia Rasy” 1–2(7)/1935.

32 Poszczególne elementy nawiązują do narzędzi i technologii eugenicznych oraz koncepcji „higieny miast”.

teorię naukową, skupiam się na ciągle podejmowanych próbach kategoryzacji, standaryzacji i upraszczania ludzkiej psychiki”³³.

Podobne biopolityczne echa pobrzmiwały choćby w akwareli Luca Tuymansa *Die Wiedergutmachung (Reparacje)* z 1989 roku. Powstała ona z inspiracji filmem dokumentalnym *Das falsche Wort* (1987) autorstwa Katrin Seybold, poświęconym reparacjom, które nigdy nie zostały przyznane prześladowanym podczas drugiej wojny światowej Romom. Stało się tak, ponieważ ich sprawa była opiniowana przez biegłego lekarza, który sam prowadził eksperymenty na mniejszościach etnicznych. Po jego śmierci w 1983 roku w szufladzie należącego do niego biurka znaleziono odbliski stykowe przedstawiające gałki oczne i ręce³⁴.

Powyższe przykłady wydają się szczególnie ważne w kontekście omawianego tematu, ponieważ znalezione w szufladzie fotograficzne „trofea” mogą przypominać zbiory mózgowi ofiar Akcji T4, które przez wiele lat były w posiadaniu byłego dyrektora Instytutu Badań nad Mózgiem Maxa Plancka we Frankfurcie nad Menem, Juliusa Hallervordena. Przedstawiona w filmie Seybold sytuacja do złudzenia przypomina również historię Austriaka Friedricha Zawrela i doktora Heinricha Grossa³⁵. Podczas drugiej wojny światowej dwunastoletni wówczas Zawrel trafił do wiedeńskiej kliniki Am Spiegelgrund, gdzie w ramach programu nazistowskiej, przymusowej „eutanzji” zgładzono około ośmiuset dzieci. Zawrelowi udało się uciec ze szpitala. Ze względu na udokumentowany pobyt w klinice psychiatrycznej w dorosłym życiu boleśnie doświadczył wykluczenia społecznego i nie mogąc znaleźć żadnej legalnej pracy, zajął się drobnymi kradzieżami. Kiedy w połowie lat siedemdziesiątych został złapany i doprowadzony przed oblicze sądu, o jego przyszłości zadecydował biegły lekarz sądowy – doktor Heinrich Gross, którego mężczyzna dobrze pamiętał z kliniki Am Spiegelgrund. Kiedy Zawrel wyjawiał lekarzowi, że zna jego zbrodniczą przeszłość, Gross wydał jednoznacznie negatywną opinię o oskarżonym. Szczególną ironią losu było to, że użył w niej dokładnie tego samego sformułowania, co wiele lat wcześniej, diagnozując młodego Zawrela jako jednostkę podrzędną biologicznie i społecznie, bez rokowań na poprawę³⁶. Opisanie zbieżności historyczne pokazują trwałe wykluczenie społeczne pewnych grup, również po drugiej wojnie światowej, oraz siłę społecznej amnezji uprzywilejowanej części społeczeństwa.

W Trzeciej Rzeszy *healthism* i norma medyczna były podstawą ocen i standaryzacji w różnych dziedzinach życia. Traktowała o tym seria dyptyków Felixa Gmelina, nawiązująca do opublikowanej w 1928 roku książki teoretyka sztuki

33 M. Heske, *Phrenology*, Marianne Heske, <http://www.marianneheske.no/?page=images/installations/phrenology/phrenology> (10 września 2018).

34 Transkrypcja wywiadu z Lukiem Tuymansem, przeprowadzonego przez Jeffrey’a Grove’a w Dallas Museum of Art, 3 czerwca 2003, Dallas Museum of Art, https://www.dma.org/sites/default/files/transcript/20100603_LucTuymans.pdf (10 września 2018).

35 Transkrypcja wywiadu z Friedrichem Zawrelem, Gedenkstätte Steinhof, <http://gedenkstaettesteinhof.at/de/interviews/transscript/Friedrich-Zawrel> (10 września 2018).

36 Historia ta została pokazana w formie teatralnej na deskach Schubert Theater w przedstawieniu Nikolausa Habjana i Simona Meusburgera pt. *F Zawrel – Erbbiologisch und social Minderwertig* (*F Zawrel – jednostka podrzędna biologicznie i społecznie*) w 2012 roku; stanowiła też jedną z inspiracji dla przetłumaczonej na język polski powieści Steve’a Sem-Sandberga *Wybrańcy* (S. Sem-Sandberg, *Wybrańcy*, tłum. P. Rosińska, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2016).

nazistowskiej Paula Schultzego-Naumburga *Kunst und Rasse* (*Sztuka i rasa*). Autor przedstawił w niej kwestię tzw. *Entartete Kunst* – sztuki wynaturzonej, niezgodnej z nazistowską ideologią promującą klasyczne modele piękna, zestawiając prace artystów awangardowych, takich jak Picasso czy Modigliani, z fotografiami osób z zauważalną niepełnosprawnością intelektualną lub fizyczną. Jak podaje Johann Chapoutot, obrazom towarzyszyło upomnienie napisane w duchu nazistowskiej eugeniki, że należy podjąć starania, aby owych „biednych nieszczęśników uwolnić od cierpienia, eliminując ich i zapobiegając narodzinom innych im podobnych”³⁷. W ten oto sposób zasady nazistowskiej higieny rasowej zostały przez Schultzego-Naumburga przeniesione w dziedzinę kultury i sztuki. Zdaniem Chapoutota, w swojej późniejszej książce *Rassengebundene Kunst* (*Sztuka zależna od rasy*) z 1935 roku niemiecki teoretyk sztuki porównywał produkcję kulturową do prokreacji, twierdząc, iż w obu przypadkach mamy do czynienia z dziedziczeniem określonych cech. Z powyższego toku rozumowania wynika, że artyści „nieczyste” krwi są skazani na tworzenie prac, których estetyka jest niezdrowa i patologiczna³⁸. Nawiązując do Schultzego-Naumburga, Gmelin posługiwał się w swoich dyptykach wyłącznie metodą malarską. Jego praca polegała na zestawianiu reprodukcji w większości cenionych obecnie dzieł artystów awangardowych z portretami osób niepełnosprawnych, które stworzył na podstawie dokumentacji medycznej zawartej w książce nazistowskiego teoretyka sztuki. W ten sposób artysta dokonywał nobilitacji jednostek, które naziści określali mianem „życia niegodnego życia”. Ten rodzaj nobilitacji przez sztukę blisko wiąże się z tym, że w czasach nowożytnych niepełnosprawność była definiowana przede wszystkim w kontekście medycznym, jako forma anomalii, która wymaga wyleczenia. Gmelin uwolnił osoby przedstawione na zdjęciach z kontekstu medycznego i pokazał je jako godne tego, aby ich wizerunek był tematem sztuki współcześnie uważanej za wysoką. W ten sposób dyptyki zachęcają do refleksji nad normami cielesnymi, które wykluczają wiele odmian ludzkiej różnorodności, spychając je na margines medycznej patologii. Jednocześnie autor zwrócił uwagę na to, że choć na sztukę awangardową spogląda się obecnie zdecydowanie bardziej przychylnie niż w nazistowskich Niemczech, to nadal zdecydowanie mniej życzliwie patrzy się na odstępstwa od promowanych ableistycznych kanonów piękna oraz modeli zdrowia i sprawności.

Nawiązując do nazistowskiej eugeniki, wystawa *Postęp i higiena* przedstawiała zasady działania Foucaultowskich technologii kontroli nad jednostkami i populacjami w sposób rzeczowy, czasem wręcz sterylny i pozbawiony sentymentów. Nie dawała zbyt wielu okazji do empatii wobec ofiar postępu i higieny – idei, które pokazywała w sposób ambiwalentny, nie demonizując ich. Można zatem odnieść wrażenie, że zachęcała do racjonalnej analizy, która nie wyklucza jednak silnej reakcji emocjonalnej. Można by wręcz zaryzykować stwierdzenie, że chodziło w niej nie tyle o empatię, ile o pewien rodzaj uzasadnionego współczucia,

37 J. Chapoutot, *Greeks, Romans, Germans. How the Nazis Usurped Europe's Classical Past*, tłum. R.R. Nybakken, University of California Press, Oakland 2016, s. 189.

38 Tamże, s. 188.

opartego na szerokim, racjonalnym oglądzie sytuacji. O tym, jak działa empatia, która w odróżnieniu od współczucia polega na współodczuwaniu emocji drugiej osoby, oraz o tym, jak można wykorzystać ją w celu manipulacji, pisał wspólnie między innymi Paul Bloom. W wykładzie *Przeciw empatii*, wygłoszonym 26 maja 2017 roku w ramach Festiwalu Kopernika w Krakowie, wskazywał, że empatia – rozumiana jako stawianie się na miejscu drugiej osoby, którego celem jest dzielenie uczuć doświadczanych przez tę osobę – często skłania do działań nieracjonalnych i może być skutecznym narzędziem manipulacji. Cytując Stalina („Jedna śmierć to tragedia, milion – to statystyka”) i Matkę Teresę z Kalkuty („Jeżeli będę patrzył na masę, nigdy nie podejmę działania. Jeżeli spojrzę na jednostkę, zacznę działać”), Bloom porównuje empatię do punktówki, która kieruje naszą uwagę na jednostkę, ale pozbawia nas szerszego oglądu sytuacji³⁹.

Wystawa w warszawskiej Zachęcie, która obnażała wiele ciemnych stron postępu, higieny i utylitaryzmu, nie starała się wywoływać empatii wśród odbiorców. Rzadko przedstawiała jednostkowe ofiary. Pojawiały się one tylko czasami, jak w przypadku portretu półkrwi Cyganki z Niemiec autorstwa więźniarki KL Auschwitz-Birkenau Diny Gottliebovej-Babbitt (1944). Był to jeden z wielu wizerunków Romów powstałych na polecenie Josefa Mengelego, który prowadził swoje eksperymenty również na tej grupie etnicznej. Jej pozycja ofiary nie była jednak eksponowana. Podobnie rzecz miała się w przypadku oprawców. Jak dowiadujemy się z katalogu wystawy, grafika Gerharda Richtera *Herr Heyde* (2001) nawiązuje do obrazu, który powstał w 1965 roku na podstawie fotografii zrobionej podczas aresztowania niemieckiego psychiatry i jednego z organizatorów Akcji T4 Wernera Heydego⁴⁰. Przetawia ona w nieco zamazany sposób dwie zwyczajne męskie postaci, których nie wyróżnia nic szczególnego.

Wystawa *Postęp i higiena* unikała przedstawiania rzeczywistości w kategoriach binarnych, nie wytyczała jasnych granic pomiędzy katem i ofiarą. Zło, które czai się wśród obietnic postępu i higieny, jest całkiem codzienne i banalne, jak ujęłaby to Hannah Arendt⁴¹. Zatarciu ulegają również inne granice, w tym czasowe i geograficzne⁴². Jedną z nich blisko wiąże się z tym, co Foucault szeroko definiuje jako rasizm, czyli „cięcie między tym, co powinno żyć, i tym, co powinno umrzeć”, dla którego punktem wyjścia jest podejście do „populacji jako mieszanki ras”, a następnie arbitralny podział owego „biologicznego *continuum*” na rasy mniej i bardziej wartościowe⁴³. Jest to strategia widoczna równie wyraźnie w działaniach kolonialnych, co w praktykach wypracowanych przez zwolenników nazistowskiej

39 P. Bloom, *Przeciw empatii*, 26 maja 2017, Copernicus Center for Interdisciplinary Studies, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=zeDlFCaCR3k> (10 września 2018).

40 *Herr Heyde*, [w:] *Postęp i higiena/Progress and Hygiene*, dz. cyt., s. 210.

41 H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1987.

42 Nieco dokładniej o tym, jak na omawianej wystawie granice te ulegają zatarciu w kontekście Freudowskiego efektu *unheimlich*, piszę w artykule *O leczeniu społecznej amnezji: Akcja T4 w kulturze współczesnej*, zob. K. Ojrzyńska, *O leczeniu społecznej amnezji: Akcja T4 w kulturze współczesnej*, [w:] *Odzyskiwanie obecności. Niepełnosprawność w teatrze i performansie*, pod red. E. Godlewskiej-Byliniak, J. Lipko-Koniecznej, Fundacja Teatru 21, Warszawa 2017, s. 283–300.

43 M. Foucault, *Wykład z 17 marca 1976*, dz. cyt., s. 252.

eugeniki. Jak zauważyła Anda Rottenberg: „Zarówno [...] podbudowane eugeniką praktyki ludobójcze, jak i wykorzystywanie zniewolonych ludzi do badań i eksperymentów medycznych rozpoczęło się [...] w koloniach afrykańskich”⁴⁴. Często wolimy jednak o tym nie pamiętać. O owych strategiach społecznego wyparcia pisał między innymi Bauman: „[nasze – przyp. KO] życie staje się coraz lepsze i coraz wygodniejsze, [choć] słyszymy od czasu do czasu o okrucieństwach, jakie niektórzy niedostatecznie cywilizowani, a przez to odlegli od nas duchowo ludzie wyrządzają swoim równie nieokrzesanym sąsiadom”⁴⁵. Wystawa sprawia zatem, że to, co wyparte, staje się na powrót niewygodnie obecne i bliskie.

Strategię tę widać było choćby w serii obrazów Jana Fabre’a *W hołdzie Kongu Belgijskiemu*, nawiązujących do okrutnych praktyk Europejczyków w kolonii. Przypominają one plakaty reklamowe i propagandowe. Na obrazie zatytułowanym *Odwiedźcie Kongo Belgijskie* widnieje samica okapi, która „wyciąga opiekuńczo szyję nad młodym – zwierzęca idylla jak u Franza Marca”⁴⁶. Podobnie z pozoru niewinnie prezentowały się *Reklama Sabeny* czy też *Loteria kolonialna rozdaje miliony*. Obrazy te, podkreślające perspektywę zachodnich kolonizatorów i ich dobrobyt, posiadają jednak pewien wymowny element, który pokazuje skalę wyzysku i eksploatacji afrykańskiego kraju oraz jego mieszkańców. Głównym materiałem, z którego powstały, są bowiem panczerzyki chrząszczy afrykańskich. Na wystawie nie brakowało też nawiązań do czasów bardziej współczesnych i charakterystycznych dla nich technologii władzy oraz technologii siebie. Widoczne one były w eksponatach takich jak *Universal Penis Expander* (1995) Zbigniewa Libery, *Babufarm* (2011) Anny Baumgart czy *bioniczny anioł* (2006) Michaela Najjara.

Jak pokazują powyższe analizy, jedna z idei przewodnich wystawy polegała na wpisaniu technologii zagłady w kontekst idei postępu i higieny, w wyniku czego pokazano ich ciemne, często wypierane oblicze. Wystawa obnażyła jednocześnie zasady działania Foucaultowskich technologii, rozumianych jako narzędzia sprawowania władzy nad ludźmi i całymi populacjami, które w różnych czasach i kontekstach kulturowych w bardziej lub mniej transparentny sposób służyły promocji tytułowych idei – postępu i higieny. Wśród poruszanych tematów szczególnie miejsce zajmowały nawiązania do ciemnych aspektów myśli eugenicznej, szczególnie w nazistowskim wydaniu. Nie brakowało też odniesień do, w dużej mierze zapomnianych i marginalizowanych, ofiar nazistowskiej eugeniki, w tym osób niepełnosprawnych, których tragiczny los został wpisany w szeroki kontekst historyczny i ideologiczny. Warto jednocześnie podkreślić, że wystawa miała charakter dialogu z przeszłością – obok eksponatów o charakterze historycznym przedstawiono prace współczesnych artystów, którzy odnoszą się do idei postępu i higieny z dużą dozą dystansu i nie przyjmują bezkrytycznie proponowanej przez nie idealistycznej wizji świata.

44 A. Rottenberg, *Postęp i higiena*, dz. cyt., s. 15.

45 Z. Bauman, *Nowoczesność...*, dz. cyt., s. 118.

46 M. Schneckenburger, *Odwiedźcie Kongo Belgijskie*, [w:] *Postęp i higiena/Progress and Hygiene*, dz. cyt., s. 196.

STRATEGIE UPAMIĘTNIANIA I REPREZENTACJI

W kontekście sposobów, jakie współczesna polska kultura stosuje w celu przywrócenia pamięci o nazistowskiej eksterminacji osób niepełnosprawnych, warto również zwrócić uwagę na to, czego na wystawie brakowało. Jak wspomniałam, można uważać, że brak przedstawień ofiar nazistowskiej eugeniki, które w jednoznaczny sposób wywoływałyby empatyczne reakcje odbiorców, pozwala sformułować całościowy, bardziej racjonalny i obiektywny osąd. Wystawa pomijała jednak w ten sposób istotne aspekty twórczości pewnych artystów. Ubolewał nad tym Karol Sienkiewicz, który zwracał uwagę na ciekawy wątek osobisty w dziełach Gerharda Richtera: „Ale na wystawie brakuje innych obrazów malarza powstałych w tym samym czasie i ściśle związanych z «Herr Heyde» – «Tante Marianne» przedstawiającego upośledzoną ciotkę artysty, która padła ofiarą Akcji T4, a także «Onkel Rudi», portretu jego wuja w mundurze Wehrmachtu, typowego «nazisty w rodzinie»⁴⁷. Co więcej, omawiany brak jawi się jako jeszcze bardziej problematyczny w szerszym ujęciu kulturowym.

Motyw eksterminacji pacjentów szpitali psychiatrycznych przez nazistów pojawia się w polskiej kulturze bardzo rzadko⁴⁸. Oprócz wspomnianej w artykule akcji performatywnej i wystawy warto wspomnieć napisaną z perspektywy młodego lekarza powieść *Szpital przemienienia* Stanisława Lema⁴⁹ i jej filmową adaptację w reżyserii Edwarda Żebrowskiego, w której wojsko niemieckie dokonuje likwidacji polskiego szpitala psychiatrycznego. Należy jednak zaznaczyć, że autor, pisząc swoją powieść w latach czterdziestych XX wieku, nie miał pojęcia o prowadzonym przez Niemców programie systematycznej eksterminacji osób niepełnosprawnych. Jak przyznawał, dowiedział się o nim znacznie później, dopiero w latach osiemdziesiątych, i to w dość kuriozalnych okolicznościach⁵⁰.

W wydanej w 2016 roku książce Anny Dziewit-Meller *Góra Tajget* również poruszony został temat nazistowskiej przymusowej „eutanzji” na terenie okupowanej Polski. Powieść składa się z kilku odrębnych historii, napisanych z różnych perspektyw. Jedną z nich przedstawia życie współczesnego śląskiego farmaceuty, który dowiaduje się, że w szpitalu znajdującym się naprzeciwko jego miejsca pracy podczas wojny eksterminowano za pomocą luminalu dwieście dzieci. Dane na temat ofiar, które pojawiają się w tej opowieści, odpowiadają stanowi polskiej świadomości społecznej dotyczącej omawianego zagadnienia. Mamy zatem do czynienia z anonimowymi liczbami, które można znaleźć na tablicach pamiątkowych lub w tekstach pokazujących wyniki prowadzonych badań historycznych. W książce Dziewit-Meller znajdziemy jednak również

47 K. Sienkiewicz, *Pozwólcie mi spać bez mycia się*, „Dwutygodnik.com” 150/2015, <http://www.dwutygodnik.com/artykul/5650-pozwolicie-mi-spac-bez-mycia-sie.html> (10 września 2018).

48 Również rzadko temat ten jest poruszany przez polskich badaczy kultury i literatury. O przedstawieniach niepełnosprawnych ofiar nazistów w literaturze polskiej pisze Arkadiusz Morawiec (A. Morawiec, „Dezynfekcja”. *Literatura polska wobec eksterminacji osób psychicznie chorych*, „Przestrzenie Teorii” 27/2017, s. 261–95). O tym, jak Akcja T4 jest przedstawiana w kulturze współczesnej, piszę również w artykule *O leczeniu społecznej amnezji: Akcja T4 w kulturze współczesnej* (K. Ojrzyńska, *O leczeniu...*, dz. cyt., s. 283–300).

49 S. Lem, *Szpital przemienienia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1955.

50 Zob. S. Lem, *Zagłada i jej uwertura*, [w:] tegoż, *Lube czasy*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1995, s. 13.

osadzony w czasach współczesnych opis sceny z życia doktor Gertrudy Luben, postaci wzorowanej na niemieckiej psychiatrze Elizabeth Hecker, która brała udział w uśmiercaniu dzieci w szpitalu w Lublińcu podczas drugiej wojny światowej, oraz historię małego Rysia, którego podczas wojny ojczym oddał do tego szpitala psychiatrycznego. Jest to jeden z nielicznych, niestety, przykładów polskich tekstów kultury poruszających ten temat i skupiających się na życiu jednostki, a w dodatku napisanych z jej perspektywy. Warto jednak zwrócić uwagę, że diagnoza, którą Rysiovi stawia doktor Luben, nie wskazuje na żadne istotne odstępstwa od tak zwanej psychologicznej normy. Opisuje go jako „dziecko [...] nieposłuszne i krnąbrne”. W analizie osobowości pacjenta podaje również, że „jest bardzo pobudzony i niespokojny. Niczego nie robi do końca. Typ aspołeczny”⁵¹. Fakt, iż powieść skupia się na losach tego, a nie innego, młodego pacjenta kliniki w Lublińcu, nasuwa pewne wątpliwości natury etycznej. Wątpliwości te doskonale podsumowała Ylva Söderfeldt w swoim artykule na temat filmu Kaia Wessela *Sierpniowa mgła (Nebel im August)* z 2016 roku, który powstał w oparciu o historię Ernsta Lossy – dziecka, u którego nie zdiagnozowano niepełnosprawności intelektualnej ani choroby psychicznej, a mimo to zostało ono eksterminowane w ramach tzw. dzikiej eutanazji⁵² w klinice w Kaufbeuren w sierpniu 1944 roku. Jak zauważyła Söderfeldt, „tok myślenia [przedstawiony w filmie – przyp. KO] implikuje, iż szpital ten był miejscem właściwym dla pewnych osób oraz iż pewne choroby i rodzaje niepełnosprawności stanowiły być może nie do końca słuszne, ale jednak zrozumiałe podstawy do eksterminacji”⁵³. Tego rodzaju teksty kultury wydają się szczególnie problematyczne, jeżeli w danym kręgu kulturowo-językowym są jedynymi przedstawieniami pacjentów szpitali psychiatrycznych, którzy stali się ofiarami nazizmu.

W Niemczech i Austrii tekstów kultury powstałych na podstawie zeznań ocalałych – zarówno osób z niepełnosprawnościami, jak i uznanych za jednostki społeczne (tak jak w przypadku Lossy i Zawrela) – jest więcej. Biogramy ofiar stanowią część dostępnej dla turystów i przechodniów ekspozycji w centrum Berlina, tuż przy Filharmonii Berlińskiej, czyli w miejscu, w którym niegdyś mieściła się główna siedziba Akcji T4. Akcja eliminacji „życia niegodnego życia” jest tematem, który nie jest obcy młodemu pokoleniu Niemców. Niedawno ruszyła druga edycja konkursu skierowanego do młodzieży i osób z niepełnosprawnością zrzeszonych w ramach amatorskich grup teatralnych, zatytułowanego *Andersartig gedenken on stage (Wspominać inaczej na scenie)*. Uczestnicy konkursu wykorzystują biografie różnych ofiar, aby tworzyć własne przedstawienia teatralne, które będą również odnosiły się do kwestii współczesnych, takich jak zagadnienia bioetyczne czy sytuacja społeczna osób niepełnosprawnych. Przykładowo zwyciężski

51 A. Dziewit-Meller, *Góra Tajget*, Wydawnictwo „Wielka Litera”, Warszawa 2016, e-book.

52 Na skutek protestów ludności niemieckiej Akcja T4 została oficjalnie zakończona w 1941 roku. Praktyki eksterminacyjne kontynuowano jednak w wielu niemieckich szpitalach psychiatrycznych, których pacjenci byli uśmierceni zastrzykami z substancji takich jak luminal lub/i poddawani diecie głodowej.

53 Y. Söderfeldt, *Who belongs in the murder clinic? The trouble with Nebel im August*, „Public Disability History”, 17 października 2016, <https://www.public-disabilityhistory.org/2016/10/who-belongs-in-murder-clinic-trouble.html> (10 września 2018).

spektakl konkursu z 2016 roku, zatytułowany *Käthe* i opracowany przez uczniów Schulzentrum Geschwister Scholl (Centrum Szkolnego im. Rodzeństwa Scholl) z Bremerhaven, opiera się na biografii Käthe Spreens, młodej kobiety pochodzącej z okolicy. Spreens była ofiarą próby gwałtu, co odbiło się w negatywny sposób na jej zdrowiu psychicznym. Z tego powodu była kilkakrotnie wysyłana do kliniki psychiatrycznej w Lüneburgu. W 1941 roku przewieziono ją do ośrodka zagłady w Hadamar i tam zamordowano w ramach Akcji T4. Jej śmierć była w rodzinie tematem tabu aż do 2010 roku, kiedy kuzynka Käthe, Henrita Lindner, dowiedziała się o jej tragicznym losie. Sztuka *Käthe* ukazuje losy tytułowej bohaterki również z perspektywy Henryty, nieustannie pytającej o to, co stało się z jej krewną⁵⁴.

Wystawa *Postęp i higiena* nasuwa zatem refleksję, że warto zastanowić się nad przyczynami znikomego zainteresowania niepełnosprawnymi ofiarami nazistów w Polsce wśród pisarzy i artystów, ale przede wszystkim wśród historyków i członków rodzin zamordowanych. Czy aby udało nam się w wystarczającym stopniu zdjąć społeczne piętno z pacjentów instytucji psychiatrycznych i uznać ich życie za w pełni godne życia i naszej uwagi?

BIBLIOGRAFIA

- Bauman, Zygmunt. *Nowoczesność i Zagłada*. Tłum. Tomasz Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009.
- Dziewit-Meller, Anna. *Góra Tajget*. Warszawa: Wydawnictwo „Wielka Litera”, 2016.
- Foucault, Michel. „Technologies of the self”. W: *Technologies of the Self. A Seminar with Michel Foucault*, red. Luther H. Martin, Huck Gutman, Patrick H. Hutton. London: Tavistock, 1988.
- Foucault, Michel. „Wykład z 17 marca 1976”. W: Michel Foucault. *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*. Tłum. Małgorzata Kowalska. Warszawa: Wydawnictwo KR, 1998.
- Friedlander, Henry. *The Origins of Nazi Genocide. From Euthanasia to the Final Solution*. Chapel Hill: The University of North Carolina Press, 1995.
- Hojan, Artur, Cameron Munro. „Techniki Zagłady w nazistowskich akcjach eutanazyjnych na terenie Kraju Warty (1939–1940)”. W: *Zagłada chorych psychicznie. Pamięć i historia*, red. Tadeusz Nasierowski, Grażyna Herczyńska, Dariusz M. Myszkowski. Warszawa: Eneteia, 2012.
- Lem, Stanisław. *Szpital przemienienia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1955.
- Mill, John S. *Utylitaryzm. O wolności*. Tłum. Amelia Kurlandzka, Maria Ossowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.
- Morawiec, Arkadiusz. „Dezynfekcja». Literatura polska wobec eksterminacji osób psychicznie chorych”. *Przestrzenie Teorii* 27 (2017).
- Morawski, Piotr. „Będzie śmierział zgnilym jajem”. *Dwutygodnik.com* 164, 7 (2015). <http://www.dwutygodnik.com/artukul/6042-bedzie-smierzial-zgnilym-jajem.html>.
- Ojrzyńska, Katarzyna. „O leczeniu społecznej amnezji. Akcja T4 w kulturze współczesnej”. W: *Odzyskiwanie obecności. Niepełnosprawność w teatrze i performansie*, red. Ewelina Godlewska-Byliniak, Justyna Lipko-Konieczna. Warszawa: Fundacja Teatru 21, 2017.

54 KÄTHE – Ein Opfer der Euthanasie im Nationalsozialismus, R. Parzer, YouTube, 8 marca 2017, https://www.youtube.com/watch?v=1IA_gov7RzQ (10 września 2018).

Parzer, Robert. „The murder of psychiatric patients by Nazi perpetrators in occupied Poland”. W: *Occupation, Annihilation, Forced Labour. Papers from the 20th Workshop on the History and Memory of National Socialist Concentration Camps*, red. Frédéric Bonnesoeur, Philipp Dinkelaker, Sarah Kleinmann, Jens Kolata, Anja Reuss. Berlin: Metropol, 2017.

Rottenberg, Anda, red., *Postęp i higiena/Progress and Hygiene*. Warszawa: Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, 2015.

Skrabanek, Petr. *The Death of Humane Medicine and the Rise of Coercive Healthism*. Altrincham: The Social Affairs Unit, 1994.

Söderfeldt, Ylva. „Who belongs in the murder clinic? The trouble with *Nebel im August*”. *Public Disability History* 1 (2016). <https://www.public-disabilityhistory.org/2016/10/who-belongs-in-murder-clinic-trouble.html>.

Data wpłynięcia: 17 kwietnia 2018 r. Data zatwierdzenia do druku: 1 sierpnia 2018 r.

**FROM THE IDEA OF PROGRESS TO THE TECHNOLOGY OF EXTERMINATION.
THE EXHIBITION *PROGRESS AND HYGIENE* AND OTHER CULTURAL REFERENCES
TO THE NAZI EXTERMINATION OF PEOPLE WITH DISABILITIES**

The article starts with a general reflection on the extermination technology developed by the German Nazis to effect mass murder of psychiatric patients. It discusses the references to these often neglected and largely forgotten historical facts that are conspicuous in the exhibition *Progress and Hygiene* and other cultural texts. The author analyzes the manner in which the exhibition reminds its viewers of these events and exposes the forms of operation of various Foucauldian technologies that enable control over individuals and societies.

SŁOWA KLUCZOWE: nazistowska eksterminacja osób niepełnosprawnych, wystawa *Postęp i higiena*, Michel Foucault, technologie zagłady, pamięć

KEY WORDS: Nazi extermination of people with disabilities, exhibition: *Progress and Hygiene*, Michel Foucault, technologies of extermination, memory